

Leszek BALCZEWSKI SJ

UMYSŁOWOŚĆ FILOZOFICZNA A PRZYRODNICZA

W listopadzie 1976 na łamach *Tygodnika Powszechnego* nr 47 (1452) rozgorzała dyskusja trwająca przeszło rok, która przeniosła się potem na inne czasopisma. Istotnym problemem całej dyskusji było zagadnienie, czy filozofia arystotelesowsko–tomistyczna, która służyła teologicznej doktrynie Kościoła przez ostatnie siedem wieków, jest nadal żywotna i może współczesnemu człowiekowi pomóc w rozwiązywaniu różnych problemów. Żywość dyskusji świadczyła, że problem ten jest u nas aktualny i nie został definitywnie rozwiązany czy ustalony. W krajach zachodnich na wielu uniwersytetach i filozoficznych szkołach katolickich tomizm przestał być doktryną wykładaną i reprezentowaną. Jest to chyba największa klęska, jeśli tak można się wyrazić, jaką poniósł tomizm w całej swej historii, choć mocno był atakowany już od czasów Kartezjusza.

Fakty te są znakiem przemian, jakie nieustannie dokonują się w umysłowości ludzkiej. Walka i nasilenie tej walki z kierunkiem myślenia arystotelesowsko–tomistycznego łączy się w czasie z rozwojem nauk matematyczno–przyrodniczych. Czy nie wskazuje to na jakiś związek? Prawdą jest, że koniec XIX wieku przynosi żywe odrodzenie się filozoficznej myśli tomistycznej, ale też łączy się to z załamywaniem się naiwnej wiary pozytywistów we wszechwładną potęgę nauk przyrodniczych.

Rozpatrzmy to zagadnienie dokładniej na przykładzie dwóch faktów wziętych ze świata materialnego: ruchu i materii. Przyjrzyjmy się, jak opisuje je i interpretuje filozofia arystotelesowska, a jak fizyka?

Filozofia arystotelesowska definiuje ruch jako „akt bytu w możności o ile jest w możności”. By zrozumieć te słowa, które Kartezjusz nazwał „magicznymi i niezrozumiałymi wyrażeniami”¹, trzeba zrozumieć punkt wyjścia arystotelesowskiej myśli filozoficznej. Jest nim rozwiązanie problemu, czy rzeczywistość, którą poznajemy jako byt, jest zmienna czy

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

¹R. Descartes, *Prawidła kierowania umyślem*, L. Chmaja, Kraków 1958, s. 71.

niezmienna. Arystoteles rozwiązał tę trudność przez wprowadzenie pojęcia bytu w akcie i możliwości. Choć byt w akcie jest niezmienny, realizowanie możliwości, które byt posiada, wprowadza możliwość zmiany. W tych kategoriach myślenia podana definicja ruchu staje się trafnym i dobrym opisem wszelkiego rodzaju zmian i ruchów. Dzięki temu, że definicja ta została utworzona w oparciu o analizę najpowszechniejszego i najogólniejszego pojęcia, jakim jest pojęcie bytu, stosuje się ona do wszelkich rodzajów zmian i ruchów, jakie tylko mogą zaistnieć, dając nam zrozumienie tego zjawiska w samej istocie naszego rozumowego poznania świata.

Zupełnie inaczej do określenia zjawiska ruchu podchodzi fizyk. Bierze konkretny przedmiot, np. wózek, oznacza tor, po którym będzie wprawiał w ruch ten wózek i oblicza odcinki drogi przebyte w określonych odstępach czasu. Obliczenia te wyróżnią mu od razu różnego rodzaju ruchy jak: ruch jednostajny, przyspieszony itp. Powstałą systematykę wciąż ubogacać będzie obserwacja różnych postaci ruchu w świecie. Systematyka to tylko początek, istotnym zadaniem współczesnej nauki jest ścisły opis i wyjaśnienie zjawiska przez podanie przyczyn możliwie najogólniejszych, które tłumaczyłyby jak największą ilość zjawisk i przewidywały nowe. W fizyce opisem jest równanie, a przyczynę podaje teoria. W przypadku ruchu najprostszym równaniem jest równanie na ruch jednostajny prostoliniowy: $x = vt$. Zaczęto jednak szukać równań, z których można by wyprowadzić opisy różnych rodzajów ruchów. Tak więc powstają równania Newtona, d'Alemberta, Lagrange'a, Hamiltona. Stanowią one swojego rodzaju teorię ruchu. Z prostych postaci równań różniczkowych poprzez operacje matematyczne, nieraz dość skomplikowane, można wyprowadzić opisy bardzo różnych i złożonych postaci ruchów. Dopełnieniem teorii ruchu na szerszą skalę stała się mechanika kwantowa i teoria względności, które zakresem swym ogarnia zarówno mikroświat jak i makrokosmos. Tak więc z obserwacji i badań najprostszych zjawisk poprzez żmudną pracę wielu ludzi i pokoleń doszła nauka do wypracowania ogólnych pojęć (teorii), które nie tylko tłumaczą i wyjaśniają wiele zjawisk znanych, ale potrafią wskazywać na nowe i wszystkie wprzęgać w służbę człowiekowi. Niemożliwe byłoby lądowanie człowieka na Księżycu, gdyby nie dało się przewidzieć i zrealizować lotu człowieka z dokładnością do sekundy. Niemożliwe też byłoby życie we współczesnych wielkich skupiskach miejskich bez przemysłu i techniki.

W podobny sposób jak zjawisko ruchu opisują obydwie dziedziny wiedzy (filozofia arystotelesowska i nauka przyrodnicza) istotę materii.

Arystoteles odnajduje ją poprzez analizę teorii aktu i możliwości na płaszczyźnie bytu zawężonego do bytu materialnego i określa istotę materii przez wypracowane pojęcie materii pierwszej i formy substancjalnej.

Nauki przyrodnicze biedziły się nad tym problemem przez ostatnich kilka wieków i dziś tysiące fizyków, biologów i astronomów pracują nad coraz głębszym poznaniem, czym jest materia, jakie są jej postacie i mechanizmy działania. Zdobyty materiał jest tak olbrzymi, że pojedynczy człowiek nie jest w stanie go ogarnąć. Musi posługiwać się syntezami dokonywanymi przez specjalistów poszczególnych dziedzin. Te syntezy mówią nam o atomach, jądrach atomowych, cząstkach elementarnych i subelementarnych, skomplikowanych elementach i mechanizmach istot żywych i wreszcie o gwiazdach, galaktykach, o ich swoistym życiu i ewolucji w przestrzeni i czasie miliardów lat. Ta ogromna wiedza pozwala człowiekowi lepiej rozumieć świat materialny i podporządkowywać go sobie.

Nadmienione syntezy współczesnych nauk przyrodniczych nie mają nic wspólnego z wypracowaną teorią bytu Arystotelesa. Wydawać by się mogło, że dziedziny wiedzy startujące z przeciwnych punktów (filozofia z najogólniejszego pojęcia bytu, a nauka przyrodnicza od szczegółowych faktów i zjawisk) powinny się spotkać na drodze swojego rozwoju. Tak jednak nie jest. Okazuje się, że drogi umysłowego poznania obydwu dziedzin są zupełnie inne. Czy to znaczy, że jedna z nich jest fałszywa? Bynajmniej, po prostu *każda z nich jest inna*.

Nasz umysłowy kontakt ze światem dokonuje się poprzez pojęcia ogólne. Filozofia typu arystotelesowskiego poddaje analizie najogólniejsze pojęcia wzięte z codziennego doświadczenia i odkrywa w nich ład, harmonię i wzajemne zależności. Ma prawo uważać, że ten ład, harmonia i zależności istnieją w rzeczywistości, której pojęcia są wiernym odbiciem. Fizyk też czerpie swą wiedzę poprzez pojęcia ogólne, ale z nich poddaje analizie nie pojęcia najogólniejsze, jakim jest pojęcie bytu, lecz pojęcia najbardziej szczegółowe i z nich dopiero wyprowadza i ustala pojęcia ogólniejsze, jakimi są prawa i teorie, wciąż korygując je i sprawdzając w szczegółowych przypadkach. Wnioski płynące z tej analizy ujmując w ścisły formalizm matematyczny, który też rozbudowuje się w miarę rosnących potrzeb.

Te różne drogi poznania i rozumienia świata nas otaczającego kształtują odpowiedni typ umysłowości i wytwarzają pewien „mechanizm” myślenia. Dziś w nauczaniu i kształceniu przedmioty matematyczno–przyrodnicze zajmują coraz więcej miejsca i przeważają już ilością godzin nad przedmiotami humanistycznymi. Jeśli uwzględnimy przy tym nimb,

jakim otacza się technikę i nauki przyrodnicze, zrozumiałym będzie, że typ umysłowości przyrodniczej staje się coraz bardziej powszechnym. W świetle tego faktu myślenie według schematu Arystotelesa staje się niepopularne i niezrozumiałe.

Myślenie przyrodnicze daje nam szerokie poznanie świata materialnego, przenika już takie nauki jak socjologia i psychologia, ale nie potrafi dać odpowiedzi na pytanie o sens życia, cierpienia, ładu moralnego. Co więcej, nawet w ramach samych nauk przyrodniczych napotyka coraz wyraźniej na pewne osobliwości, jak początek świata², początek życia³, wolność człowieka⁴, których nie potrafi zrozumieć i wyjaśnić nie z braku wiadomości, ale z powodu ich zaskakujących ukierunkowań. Człowiek myślący i chcący zrozumieć siebie i otaczający go świat staje zakłopotany.

Tę lukę w rozumowym poznaniu rzeczywistości w sposób naturalny wypełnia wiara oparta na Bożym objawieniu. Pragnęłoby się jednak widzieć filozofię, która potrafiłaby te problemy wpleść we współczesny typ myślenia, tak jak uczynił to św. Tomasz z Akwinu względem filozofii Arystotelesa.

17 XI 1978

Leszek Balczewski SJ
Kraków

²Por. M. Heller, *Początek świata*, SIW Znak 1976.

³Por. C. Tresmontant, *Problem istnienia Boga*, PAX 1970.

⁴Por. L. Balczewski, *Fizyk na progu tajemnicy*, „Znak” nr 219 (wrzesień 1972).